№ 152. Kraków 7 Lipca — Czwartek. Rok 1853.

**Wychodzi w Krakowie**
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

**Cena:**
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

**Przedpłata**
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

# CZAS

**Przyjmują się**
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłow rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

**Za opłatą**
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każd publikacyą na stępel rządowy.

**Listy**
*niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 6 lipca.

O kwestyi następstwa tronu w Danii nie raz już wypadło nam mówić; a fakt tyle ważny, jakim jest przyjęcie mesażu królewskiego w połączonym sejmie więcéj niż trzema czwartemi głosów wymaganych przez ustawę, nie może być mimochodem puszczony, zwłaszcza, że tu nie o samą tylko wewnętrzną sprawę Danii i księstw nad Ederą i Elbą idzie, ale zarazem o rolę, jaką stosunki familijne przyszłego króla duńskiego kazać mogą odgrywać polityce tego kraju, ważnego swojem położeniem geograficznem. Uchwała połączonego sejmu duńskiego jest tryumfem polityki rosyjskiéj, na któréj jak się nam zdaje nie poznał się gabinet londyński, kiedy w tak nazwanym londyńskim protokóle bronił praw nietykalności korony duńskiéj przeciw dążnościom podziału państwa. Dla czytelników, którzy zapomnieli historyi wydarzeń, któreśmy w swoim czasie opisywali, musimy tu pokrótce rzecz całą powtórzyć.

Fryderyk VII król Duński, człowiek już nie młody, wstąpił na tron na początku r. 1848 i z dwóch żon nie miał potomstwa, ożeniony późniéj morganatycznie z panią Danner, któréj szczegóły życia dawniéj już podaliśmy, jest zapewne ostatnim potomkiem linii oldenbuugskiéj. Po jego śmierci tron duński winienby się dostać potomkom Chrystyana VIII po kądzieli, to jest dzieciom księżnéj Ludwiki Karoliny Heskiéj, a mianowicie landgrafowi Fryderykowi Wilhelmowi, który jest wdowcem po księżniczce rosyjskiéj. Wszakże ziemie niemieckie stanowiące część krajów korony duńskiéj rządziły się zawsze prawem salickiém wyłączającem potomstwo żeńskie od następstwa, a odwieczne to prawo znajdowało żarliwych obrońców w całych Niemczech, nawet po dworach, sądach, katedrach i kazalnicach. Inny pretendent książę Augustenburgski, przeciw któremu nie mianoby ze stanowiska prawnego nic do zarzucenia, walczył na czele powstańców holsztyńskich przeciw Danii i wyzuty z praw i nienawidzony przez właściwych Duńczyków i króla, nie mógł być następcą; innego przeto krewnego szukać było potrzeba, aby odpowiedział warunkom przez prawo wymaganym, a jest nim książę Chrystyan Glücksburgski, który pochodzi z linii męzkiéj od dawnych królów duńskich, a z linii żeńskiéj jest synowcem przeszłego króla. Anglia, Rosya, Francya i Austrya, a w końcu po niejakim oporze i Prusy przystały na uznanie tego pretendenta i protokółem londyńskim zawarowały mu następstwo.

Anglii, a zapewne i innym kontraktującym stronom szło przedewszystkiem o to, aby po śmierci króla Fryderyka państwo duńskie nie rozpadło się, aby Jutlandya z wyspami nie dostała się komu innemu, Szlezwig komu innemu, a znów komu innemu po kawałku Holsztynu; mianowicie Anglia lękała się osłabienia państwa przegradzającego ją od Rosyi i zachowującego jako tako niepodległe stanowisko w rzędzie państw europejskich. Dla tego pierwszy protokół londyński głównie miał na celu nienaruszalność posiadłości duńskich, nie troszcząc się, kto królem kiedyś będzie. Ale między pierwszym i drugim protokółem ubiegł przeciąg lat dwóch, którego król Fryderyk użył na wyjednanie zrzeczenia się wszystkich linii, toż samo mniéj więcéj mających prawo do tronu co i Glücksburgowie. Między temi jest linia holsztyńsko-gottorpska, któréj głową jest Cesarz rosyjski. Dawne traktaty zapewniały Rosyi prawo głosu w naradach nad kwestyą następstwa w Danii, do którego liczne rodziny pretendowały. Protokółem warszawskim nastąpiło więc zrzeczenie się praw linii gottorpskiéj do tronu duńskiego na teraz i ustąpienie pierwszeństwa księciu Chrystyanowi Glücksburgskiemu, ale pod warunkiem, iż po wygaśnięciu męzkiego potomstwa Glücksburgów, linia Gottorpska tron duński dziedziczyć ma. Prawo więc, którego się zrzekli sami panujący rosyjscy nabytem zostało na nowo, bo królowi Fryderykowi szło tylko o to, aby przeprowadzić uznanie Glücksburga przez usunięcie wszystkich pretensyj, bo najmocniejsze z nich były właśnie tego, który za ojca jego w r. 1846 zaprotestował przeciw wyłączeniu siebie od tronu i w obronie praw swoich wystąpił zbrojno.

Drugi protokół londyński przyjąwszy umowę familijną i podniósłszy ją do powagi traktatu europejskiego zapieczętował wszystkie zastrzeżenia téj umowy i zbliżył Rosyą do posiadania Danii, do przemawiania na zebraniu Rzeszy niemieckiéj w Frankfurcie w imieniu niemieckich posiadłości Danii, a lubo to może nigdy nie nastąpić, lubo linia Glücksburgska długie wieki panować może w Danii nieprzerwanie, wszakże przezorność z jaką rząd rosyjski najodleglejszych praw swoich broni, godna jest tu zastanowienia.

Pisząc wczorajszy *przegląd polityczny* nie mieliśmy przed oczami tekstu hiszpańskiego dekretu o miejscach świętych, który dziś we właściwéj podajemy rubryce. Sądziliśmy o nim zwyjątku umieszczonego w jednym dzienniku, i daliśmy się uwieść rozumowaniom nad nim czynionym. Rozpatrzywszy się bliżéj w samym dekrecie, widzimy iż mylne całkiem jest zdanie, upatrujące w jego dążności jakąś zachętę Hiszpanii mięszania się w kwestyą miejsc świętych, jako w kwestyą polityczną. Mowa w nim jest o *miejscach świętych* a nie o *kwestyi* w tym przedmiocie. Że wielkie prawa i przywileje, jeżeli nie największe przysługują koronie hiszpańskiéj w Palestynie, wątpliwości żadnéj nie ulega. W utrzymywaniu własności katolickiéj w Ziemi świętéj, nikt od niéj zapewne ważniejszych nie położył zasług. Nie zapominała Hiszpania nigdy o stróży przy grobie świętym, w najkrytyczniejszych nawet epokach, to jest wtedy gdy niepodległość jéj była zagrożoną. Klasztorom, które w Palestynie ufundowała, i które są wyłączną jéj własnością, nigdy nie zbywało na niczém, nawet w najgorszych chwilach, a nikt nie jest w stanie powiedzieć, coby się dziś działo z miejscami święte-

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### SZKICE Z WARSZAWY.

*(Dokończenie).*

Rezultat jarmarku na wełnę i ceny tegoroczne wiecie zapewne z pism naszych peryodycznych, które każdodziennie sprawozdania o tém zamieszczały. Ponieważ cena od samego początku jarmarku okazała się daleko wyższą niż zeszłego roku, a z zagranicy ciągle pomyślne pod tym względem przychodziły wiadomości, szlachta trzymała się ostro, i tąk ostro nawet, że termin naznaczony na ukończenie jarmarku już przeszedł, a czwarta część wełny leżała nierozsprzedana na placu. Dopieroż bieda, nuż w prośby do zwierzchności o przedłużenie na parę dni jarmarku. Zwierzchność odpowiedziała, że to nie od niéj zależy, i że trzeba było się spieszyć ze sprzedażą, póki był czas po temu. Po wielu nareszcie prośbach i ugadywaniach zgodzono się na *terme moyen*, to jest uradzono, że jarmark przedłuży się na dwa dni cichaczem, bez ogłaszania w pismach publicznych, i że przez te parę dni nieoględni nasi *szlacheccy cunctatores*, będą się starali zbyć czemprędzéj swój towar. Tak się też i stało ku wielkiemu zadowoleniu wszystkich.

Żeby już skończyć z wełną i wszelkiemi jéj przynależnościami, opowiem wam, że ostatniém zgromadzeniem, na którém szczątki napływu szlacheckiego do Warszawy dały się widzieć, były *wianki*; chociaż *wianki* tegoroczne mniéj świetne w ubiory niż zwykle przybrały więcéj jakoś demokratyczną fizyonomię. Czyżby to miał być znak symboliczny, że wianki łatwiéj daleko zbierać jest mieszczaństwu niż uprzywilejowanéj kaście?

Od niejakiego czasu, jak wiecie zapewne, wieje na nas wiatr mistycyzmu i nadzwyczajności z Niemczech przybyły. O stolikach nic wam zapewne nie doniosę takiego, cobyście już niedoświadczali u siebie, wiem bowiem, iż wielce już jesteście posunięci na téj drodze, powiem wam tylko, że w zakładzie pana Pika optyka miasta Warszawy, wyrabiają się stoliki z ołówkiem osadzonym zamiast nogi. Te stoliki za przyłożeniem do nich ręki, same piszą odpowiedzi na zapytania, a odpowiedzi owe bardzo często mają być zadziwiające... niedorzecznością.— Oprócz magnetyzerów stolikowych mamy tu jeszcze kilku innych magnetyzerów, którzy wszystkie te sztuki jakie wam wasz korespondent ze Strazburga za wielkie dziwowisko opisał, jako chleb powszedni pokazują. Wszyscy oni zajmują się tam podniesieniem ludzi w powietrze za pomocą woli, o czém pisał francuzki Journal du magnétisme, jeżeli to da się uskutecznić, to balony staną się niepotrzebne, a poczta odbywać się będzie za pomocą magnetyzowanych posłańców, którzy będą po powietrzu latać.

Owóż żeby was przekonać do jak *wysokiego* doszliśmy już w tym względzie stopnia, powiem wam iż znam jednego który mi się przysięgał iż był przy tém jak pan P* znany magnetyzer warszawski uśpił konia snem magnetycznym i w trakcie tego snu koń podyktował dla chorego receptę najpoprawniejszą łaciną.

Skończę anegdotką za któréj prawdę mi ręczyli, a w któréj stolik tak jak i w wielu innych niepoślednią gra rolę.

Znamy tu wszyscy w Warszawie człeka młodego i przystojnego bardzo, z poetyczną duszą, artystycznem usposobieniem egzaltowanem sercem, miękkim jak wosk charakterem, i różnemi innemi tego rodzaju przymiotami które czasem w życiu praktyczném za wady uchodzić mogą.

Ów tedy młodzian którego wam nazwiska dla różnych przyzwoitości wymienić nie chcę, żył sobie spokojnie na bożym świecie pomiędzy książkami i fortepianem, robiąc wiersze do księżyca i syllabizując pieśni Szuberta nędznym niemieckim akcentem.

Ale snadź niebo zamierzyło na niego jakieś skaranie zesłać, bo w trakcie tych wierszy i piosnek zakochał się, a zakochawszy się nic nie miał pilniejszego jak prosić o rękę swojéj ubóstwionéj.

O partye małżeńskie bardzo teraz trudno u nas, bo kawalerowie mogący się żenić stali się rzadkiemi jak talary Zygmunta starego, albo lisy niebieskie; panna nie namyślała się więc długo, parafia niedaleko, rejent na ulicy Miodowéj, zaproszono gości, sprawiono ucztę weselną i kochankowie połączyli się.

Panna była, jak wiele panien, jak wszystkie może, istota nie udeterminowana jeszcze, charakter nie wyrobiony, cnoty i namiętności, przymioty i wady drzemały uśpione w głębi téj duszy co jeszcze nie znała praktycznego świata; w ręku człowieka z wielkim rozumem i taktem mogła stać się najlepszą żoną i matką, potrzebowała pana a dostała niewolnika, zostawiona instynktowi kobiecemu i okolicznościom światowym które najczęściéj instynkt ten na złe rozwijają, stała się udręczeniem męża.

Rój młodzieży jak pszczoły ciągnące do miodu obsiadł dom naszych młodych małżonków, wiara małżeńska uciekła gdzieś daleko, a hymen zgasiwszy swoją pochodnię i zakrywszy oczy rękami zaczął płakać w kącie.

Nastała explikacya — Jakże mogłaś ty, którą tak kocha-

mi gdyby Hiszpania tak jak Francya w połowie 18go wieku spuściła ich była z oka. Jeżeli więc kto, to bezsprzecznie Hiszpania może mówić o swoich prawach w Ziemi świętéj, bo opiekowała się nią zawsze *de facto*, nie wchodząc w patronat *de jure*.

W błędzie są zdaniem naszem dzienniki przypisujące dekretowi królowéj Izabelli dążność tylko polityczną. Znajduje się i ona ale na drugim planie, to jest w odległości. Dekret przedewszystkim jest administracyjny. Ustanawia konsulat, reguluje fundusze, ze składek nabożnych pochodzące, chce aby były przesyłane na ręce konsula, używane w sferze klasztornéj to jest do przedmiotów zakładom tym właściwych, usuwa nakoniec wszelkiéj innéj zwierzchności interwencyą, stawiając fundusze pod kontrollę ministra spraw zagranicznych.

W tych rozporządzeniach wyraźnie przebija nie kwestya miejsc świętych ale kwestya Patryarchatu, o któréj współpracownik nasz pisał z Jerozolimy pod datą 24 kwietnia. List ten umieściliśmy w numerze 123 pisma naszego. W drugiéj jego części przewidywał autor dekret o którym mówimy. Hiszpania poszła za przykładem Austryi, która także składki i fundusze na ręce konsula swego przesyła, niechcąc aby te na obce narażone były wpływy. Że tak jest a nie inaczéj, że sprawa patryarchatu przewodniczyła dekretowi, dowodzi nie tylko komissya mająca być wysadzoną do ułożenia memoryału historycznego i legalnego, a nie politycznego, o prawach korony hiszpańskiéj do opieki nad miejscami świętemi, ale nadto i głównie dowodzi art. 5 dekretu, zapowiadający negocyacye wcelu odwołania i modyfikacyi postanowień kongregacyi propagandy wiary, któréj reprezentantem w Jerozolimie jest Patryarcha Monsignor Valerga.

Nie będziemy tu wchodzić w rozbiór kwestyi Patryarchatu, która jest dość obszernie w wspomnionym liście opisaną. Sądzić nam o niéj nie wypada, ale wrażenie jakie na nas sprawia dekret hiszpański jest nader bolesne. Ze smutkiem widzimy, iż przybiera coraz większe rozmiary. Jest to skutkiem nieszczęśliwego antagonizmu państw katolickich w Ziemi świętej, do którego powód daje wyłączność niczem nieusprawiedliwiona z jaką Francya patronat swój w obec innych mocarstw wykonywa. Mamy nadzieję, że stolica apostolska wysoką swą mądrością potrafi załagodzić te nieporozumienia, które stoją na przeszkodzie wspólnemu działaniu, tam właśnie gdzie w zgodzie i jedności duch prawdziwie chrześciański jedynie przewodniczyć powinien.

Wszakże obok żalu, nie możemy oprzeć się uczuciu pociechy, widząc że stróże grobu świętego, to jest zakon św. Franciszka, energiczną opiekę w Hiszpanii znaleźli. Nie wątpimy, iż zasłoni ich od niebezpieczeństwa, które im, jeżeli się nie mylimy w Palestynie groziło, używając do tego sposobu piękną rokującego przyszłość, to jest zakładając dom ku wykształceniu missyonarzy franciszkańskich do Ziemi świętéj przeznaczenie mających.

## Korespondencya Czasu.

**Lwów** 1 lipca.

Piętnaste ogólne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, rozpoczęło swoje posiedzenia dnia 30go czerwca pod przewodnictwem prezesa księcia Leona Sapiehy, w sali zakładu Ossolińskich. Na pierwszém posiedzeniu, które trwało od godziny 10éj do 2éj po południu było 56 członków. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa, odczytał hr. Kazimierz Krasicki sprawozdanie Komitetu z czynności w upłynioném półroczu dokonanych. Reprezentantami Towarzystw gospodarskich są: Szląsko-Morawskiego: hr. Michał Starzeński i prof. Gustaw Wolf; Styryjskiego hr. Krasicki Kazimierz; Krainskiego Dr. Jakób Shoklizh; Karyntyjskiego Dr. Wiktor Piére. Reprezentanci Towarzystwa Bukowińskiego i Wiedeńskiego nie byli na pierwszém posiedzeniu. Głównem zajęciem Komitetu była sprawa zakładu naukowego gospodarskiego. W tém półroczu zlustrowano resztę folwarków w pobliżu Lwowa położonych. Dotychczasowy skutek składek na Zakład naukowy gospod. po kraju przedsięwziętych, jest:

na szkołę rolniczą 7632 złr. $46\frac{4}{5}$ kr.
na gospodarstwo 19,115 „ $30\frac{1}{5}$ „
razem 26,748 złr. 17 kr. m. k.

Następnie jest wzmianka w sprawozdaniu o drejnowaniu pól, przedsięwziętém w dobrach Arcyksięcia Alberta w Żywcu, tudzież o korzyściach jakie wystawy publiczne dla kraju przynoszą, jak niemniéj o zawiązaniu się we Lwowie stowarzyszenia przemysłu lnianego i konopnego w Galicyi, z którego niemałych pożytków oczekiwać możemy dla kraju. Wreszcie doniesiono Zgromadzeniu o zawiązaniu się sekcyi pomologicznéj w Towarzystwie, która odbędzie swoje posiedzenie w sobotę, tj. d. 2 lipca. Przypomniano następnie członkom, ażeby się zajęli robieniem doświadczeń z przesypywaniem solą bydlęcą paszy zaraz po jej zbiorze i objawiono życzenie, ażeby gęstsze były składy po kraju soli preparowanéj dla bydła.

Zgromadzenie dowiedziało się z zadowoleniem, że Komitet wypracował projekt ustaw Towarzystwa obopólnego zabezpieczenia od ognia, który temi dniami przedłożony będzie wysokiemu c. k. Namiestnictwu krajowemu do potwierdzenia.

Po skończoném sprawozdaniu, wezwał książe prezes p. Fl. Singera, ażeby zdał sprawę z czynności Komisyi, mianowanéj na przeszłém ogólném zgromadzeniu, do przejrzenia manipulacyi kasowéj w Towarzystwie od r. 1846 zaprowadzonéj, i wyrzeczenia, czyli tę manipulacyę należy zatrzymać, czyli też odmienić? P. Singer upraszał p. Darowskiego, członka rzeczonéj komissyi, ażeby sprawozdanie Komisyi zgromadzeniu odczytał. Komisya jest za zatrzymaniem dotychczasowéj manipulacyi, jako najmniéj kosztownéj i najmniéj rozwlekłéj, będąc przekonaną, że żadnym innym sposobem nie osiągnionoby tego celu jaki się teraz osiąga, i że znajomości rachunkowości podwójnéj uproszczonéj i niezmordowanéj gorliwości hr. Kazimierza Krasickiego, który się układaniem rzeczonych rachunków od zawiązania Towarzystwa zajmował, ma Towarzystwo podziękować oszczędzenie 600 do 800 złr., które musiałoby wydać na buchhaltera. Ogólne zgromadzenie jednogłośnie przez powstanie z miejsca oświadczyło hr. Krasickiemu wyraz podziękowania za trudy łożone przez 8 lat dla dobra Towarzystwa.

Następnie p. Ludwik Skrzyński zrobił wniosek, ażeby prosić u c. k. Rządu, iżby w każdym cyrkule przynajmniéj dwa miejsca wyznaczone były na sprzedaż soli preparowanéj. Wniosek ten wywołał dłuższą dyskussyą, w któréj zabierali głos: hr. Krasicki, Ign. Krzeczunowicz, hr. Russocki, Karol Hubicki, Winogrodzki, Kleczkowski, prezes książe Sapieha, Jan Chwalibóg i Marcelli Bogdanowicz. Dyskussya ta zakończyła się uchwałą, aby Komitet zajął się przeprowadzeniem téj kwestyi. Na przedstawienie Komitetu, podwyższono płacę sekretarzowi o 300 złr. m. k. rocznie, i przystąpiono do wyboru Komisyi przy balotowaniu nowych członków. Wybrani zostali komisarzami: hr. Maciéj Krasicki, X. kanonik Zmigrodzki, Felix Rojowski, Wal. Podlewski, Jan Schaller, Kaz. Grocholski, M. Darowski, L. Skrzyński, Tyt. Kielanowski, hr. Włodz. Dzieduszycki, Michał Torosiewicz i Ludwik Komarnicki, którzy łącznie z Komitetem zgromadziwszy się o godzinie 5éj po południu w sali Towarzystwa kredytowego, wybrali z podanych kandydatów członkami czynnemi 24, a korespondującemi 6.

W dalszym ciągu czynności tego dnia, rozbierano pytanie pierwsze o wytępieniu z roli perzu, i drugie o paszy zielonéj najkorzystniejszéj dla krów dojnych.

Na pierwsze pytanie nadeszła odpowiedź pisemna od p. Adama Czerniakowskiego z Lisiczyniec, tudzież artykuł naukowo wypracowany przez p. Max. Żelkowskiego.

Rozbiór tych pytań gospodarczych, ze wszech miar dla gospodarzy nauczający i ciekawy, umieszczony będzie w następnym tomie Rozpraw Towarzystwa w całéj swéj rozciągłości.

**Poznań** 2 lipca.

Zeszyt czwarty Przeglądu, stanowczo został zabranym. Proces w Poznaniu toczyć się będzie. Artykułem który zabranie spowodował, jest rozbiór czynności dwóch ostatnich sejmów prowincyonalnych.

O tutejszych wyścigach nie pisałem wam szczegółowie, bo jak powtarzam z zasady, przeciwny jestem co do Księstwa, téj kosztownéj, zbytkownéj, a krajowi żadnéj korzyści nieprzynoszącéj zabawie, która nas w ubogiéj naszéj prowincyi przywodzi o utratę znacznych pieniędzy, a wprowadza w stosunki wcale naszemu położeniu, a nawet godności naszéj nieodpowiednie. Książe Sułkowski miał konie swe na wyścigach w Wrocławiu, Berlinie, Poznaniu, a mimo tego, że ma nadzwyczaj piękne, że wielki kapitał w stajnią swą włożył, ani w Wrocławiu ani w Berlinie nie wygrał, w Poznaniu zaś wygrał jakiś puchar czy reitpeicze honorową, nie zaś stawkę lub nagrodę pieniężną. Już to nasi wielcy panowie powinniby się przekonać, że ani znajomość chowu koni, ani najznaczniejszy fundusz na to wyłożony, a któryby u nas o tyle użyteczniéj w tylu kierunkach mógł być użytym, do tryumfu na wyścigach niewystarczają, że do tego potrzebném jest przedewszystkiém, szczególniéj w Niemczech, pewien rodzaj makinionstwa wyższego rodzaju, którego nie znają, i którego naturalnie umieć niemogą i umieć niebędą. Lepiéjby więc zrobili i dla swéj kieszeni i dla kraju, by się zawodów na tém polu z bieglejszemi

---

łem? — Daj mi pan pokój, pan jesteś nieznośny, ja pana nie cierpię — Rozstanę się z tobą — Wolna wola ja nie przeszkadzam — A jednak tak kochałem ciebie! — To też to właśnie pańska miłość na śmierć mię zanudziła!

I konsystorz wyrzekł separacyę.

Nastały stoliki tańcujące.

Nasz nieszczęśliwy rozłączony małżonek, którego egzaltowane usposobienie popychało do téj nadzwyczajności, był jednym z pierwszych, którzy we wróżby stolikowe uwierzyli. Ale o dziwo! Słyszy ze stolika głos babki czy dziadka, niepamiętam już kogo. „O niegodny praszczurze! gorszące twoje życie spokojność nam w niebie zatruwa, więc sądzisz że tych których kościół nierozdzielnemi połączył węzłami, wyszukane jakieś subtelności mogą rozdzielić z sobą? Adwokaci są to dusze czartu zaprzedane, szykany prawne to piekła wymysł czysty. Powróć, o powróć na łono małżeńskiego pożycia, niech twoi przodkowie spokojném sumieniem unoszą się na jasném tle złotego eteru który im za mieszkanie służy.“

Skutkiem tego list do niegodnéj małżonki, potem rozmowa między dwoma stronami, i nareszcie powtórne połączenie, jakkolwiek żeńska strona, jeden konieczny do tego położyła warunek.

— Będziem żyć rzekła ona jak Filemon i Baucis przy końcu swojego życia, kiedy już wiek ostudził w nich serdeczne zapały.

Ale pewnego razu, nasz spirytualista, niespodzianie powróciwszy do domu, zastaje przy swojéj żonie, nazbyt blisko może, młodzieńca o pięknych czarnych wąsikach, piękniejszym jeszcze starkmanowskim tużurku, i najpiękniejszéj krawatce à la Joinville.

— O niewierna! takież twoje przyrzeczenia, a Filemon i Baucis?

— A mój szanowny panie ja też właśnie dla tego naznaczyłam panu ten warunek!

I nazbyt popędliwy małżonek, pomimo węzłów nierozdzielnych i rady duchów, rozłączył się na nowo ze swoją połowicą.

Jakem wam już powiedział, jest nowa trupa opery włoskiéj w Warszawie; podobno przy przedstawieniu Purytanów w tych dniach, źle umocowane zęby, z niepięknych ustek Primadonny assoluty wypadły na scenę. To wam daje wyobrażenie o całości. Szerzéj rozpiszę się nad tém w następującéj korespondencyi.

## Kronika literacka.

**Z Poznania.** Od dawna zapowiedziana w dziennikach *Wiązanka literacka*, pismo zbiorowe, ułożone staraniem Pauliny Wilkońskiéj, żony zmarłego w roku zeszłym humorysty, wyszła na widok publiczny w Poznaniu. Składa się ona z następujących artykułów: Nocnice, przez Antoniego Sowę. Do Ant. Sowy przez Br. C. — Swiatowość w stosunku do obyczajów uważana przez Józefa Gołuchowskiego. Patrz jak się niebo rozjaśnia Wł. Syrokomli. Żale dziewczyny z Szyl. przez R. Z. — O atmosferze ziemskiéj przez Dr. Dworzaczka. Smierć, Adama Pługa. — Wiskitki przez Hip. Gawareckiego. Gwiazda spadająca przez Sewerynę Z. — Dziecię szczęścia i dziecię niedoli przez Paulinę Wilkońską. Anioł dobrego natchnienia, przez Kornela Malczewskiego. — Pieśni boleści, przez tegoż. — O szkole normalnéj w Harlem, przez J. Paszkowskiego. — Świstki poetyckie W. Syrokomli. — Latarnik warszawski, przez Wł. Wójcickiego. — Kobieta, przez Kor. Malczewskiego. — Kubuś się przeciera, przez Aug. Wilkońskiego. — O Dorobkowiczach, przez Aug. Wilkońsk. — Z mojéj sielanki, przez Kor. Ujejskiego. — Urywek z poezyi J. Kraszewskiego. — Podział ziemi, przez Ad. Pługa. — Skarbnica pamięci, przez Ad. Pługa. — Wieś Gozdowo, przez Gawareckiego. — Łabędź, przez Jolantę. — Dwa rozdziały z powieści Ant. Nowosielskiego pod tytułem: *Mimosa Pudica*. — Michał Kolicki, przez K. L. — Do Lipińskiego — Do A. J. Rezygnacye. — O przeczuciach, przez Józefa Kremera. — Stefan i Paweł Potoccy, przez Jul. Bartoszewicza. — Hymn do Boga Rodzicy, przez Jolantę. — Bojomir, przez Karola Brzozowskiego. — Wydawczyni powyższéj wiązanki pani Wilkońska, pisze trzytomową powieść będącą już na ukończeniu pod tytułem: *Różni ludzie*, powieść z lat ostatnich. Również przysposobiła do druku dwa tomy powieści: *Łańcuch powieści*, i jeden tom drobnych obrazków: *Szmery starego świerka*. Niedawno wyszedł w Poznaniu drugi tom *Pokłosia*, zawiera wiele pięknych wierszy: Gaszyńskiego, St. Koźmiana, Olizarowskiego i innych; prozy mało i ta nie tyle jest zajmującą i ważną, co prozaiczne artykuły umieszczone w *Wiązance*, za to znowu Wiązanka, niema tak udatnych poezyj.

*Z Podola.* Z upadkiem *Atheneum* wydawanego przez Kraszewskiego, A. Pług stara się o wydawnictwo: *Kwestarza* — artykułów zebranych ma dosyć — ale jeszcze pozwolenie mu nieprzyszło. Również p. Buszczyński stara się o pozwolenie wydawania *Podolanina*. Gryf pracuje, i walczy z trudnościami. Obecnie pisze podróż po Ukrainie i południowym brzegu Krymu, pod tytułem: *Stepy, morze i góry*. Syrokomla, którego talent uczynił mu imie głośne, przenosi się do Wilna, gdzie zamierza objąć feuilleton przy *Kuryerze wileńskim*. Księgarz Wolf zakłada na wielką stopę księgarnią w Mohilewie — bardzo zajmująca będzie jego biblioteczka illustrowana poetów naszych.

(ludźmi nie końmi) wyrzekli.

Skutkiem otworzenia gimnazyum realnego, już znaczna część uczniów gimnazyum Maryi Magdaleny zameldowała swe p zejście od św. Michała z obecnego do nowego instytutu, w największéj liczbie wystąpić zamierzają synowie obywatelscy, czyli szlachta; lękamy się, by próżniactwo niebyło głównym powodem tych zamierzonych przenosin, bardzo bowiem ceniemy nauki realne, ale te właśnie powinny być udziałem uboższéj społeczności, która w praktycznych zawodach realnych byt materyalny zapewnić sobie musi; zamożniejsi zaś właśnie mają obowiązek, mając ku temu zasoby materyalne, o wyższe naukowe wychowanie się starać.

Niezadługo ma wyjść z druku, niesłychanie ważne pismo, z strony rządu ogłoszone w formie promemorya, mającego służyć za odpowiedź na liczne zarzuty katolików w ubiegłych Izbach, a w szczególności za odpowiedź na correferat pana Otto, raportu komisyi budżetowéj, correferat wyświecający stronę zarządu i użycia funduszów katolickich.

Missye nieustannym ciągiem idą: zaledwie się ukończyła missya w Ostrowie, już znów nowa w Żerkowie rozpoczętą została; po Żerkowskiéj będzie pauza kilkotygodniowa dla żniw, aż dopiéro w końcu sierpnia rozpoczną się w Środzie, Kujawach, dokąd wszędzie duchowieństwo wespół z obywatelstwem missyonarzy wzywa. O późnéj jesieni, mówią o wielkiéj missyi w Osiecznie, polskiéj i niemieckiéj, w dwóch tamtejszych wielkich kościołach, w miasteczku zupełnie na krańcu dwóch tych narodowości leżącém, a więc dobrze wybraném. Jedni mówią, że książe Sułkowski, drudzy że JW. Modlibowski tą ostatnią missyą się trudni i swym kosztem do skutku ją przywieść zamyśla.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy tu i prawie w całém Księstwie burze, które prawie na orkana zakrawały; niemasz powiatu z któregoby nie było słychać o zbożach gradem zbitych, o pożarach w skutku piorunu, o przewróceniu przez wiatr budynków itd. Szkody są bardzo wielkie; burze te głównie w dzień św. Piotra i Pawła się srożyły; obok tego ciągłe i nieustanne deszcze zniszczyły sprzęt siana, a przyszłe zbiory w ogóle, kładąc gdzie tęższe zboże bardzo skompromitowały.

## Przegląd Polityczny.

Nie tylko że wczorajsze dzienniki nieprzyniosły nic nowego w kwestyi wschodniéj, ale nawet dzisiejszy ranny pociąg nieprzywiózł nam poczty francuzkiéj. Ostatnie *Debats* i *Presse* odpowiadają na artykuł *Dziennika petersburgskiego* z całkiem różnego stanowiska. Pierwszy utrzymuje, że loika w polityce nieda się zastósować bezwzględnie, a opieka nad poddanymi jakiego państwa, wykonywana jako prawo przez obce mocarstwo, zmienia całkiem znaczenie stósownie do liczby mieszkańców, nad któremi się rozciąga, konkluduje więc, że protektorat Francyi nad katolickiemi mieszkańcami w Turcyi, nie może służyć za premissę do żądania prawa protektoratu przez Rosyą nad ludnością grecką; drugi zaś to jest *Pressa*, zgadza się z *Dziennikiem petersburgskim* co do zasady, przyznaje Rosyi prawo do protektoratu, pod warunkiem tylko, aby nieupierała się bardziéj przy nim aniżeli to uczyniła Francya w ostatnich czasach, dodając, że pewnie do wojny nieprzyjdzie, jeżeli Rosya z podobném umiarkowaniem sobie postąpi. Nie jest to jak widać sąd o kwestyi, ale tylko cierpka krytyka negocyacyi p. Lavaletta.

Tymczasem *Revue des deux Mondes* w ostatnim zeszycie mówi o kwestyi wschodniéj w następujący sposób: „Noty dyplomatyczne, memoranda, ultymata, mnożą się nie wyświecając położenia. Sprawy wschodnie mają to szczególnego w dzisiejszym peryodzie, iż doszły do punktu, gdzie z jednéj strony ogół faktów i komplikacyi wskazuje wojnę, jako jedyny środek rozstrzygnięcia sporu, z drugiéj zaś, opinia publicza z dziwnym uporem okazuje nieprzezwyciężone zaufanie w stałość pokoju. Wojna ukazuje się jako ostatnie loiczne następstwo istniejących trudności, nikt przecie w nią nie wierzy. Dzieje się to głównie dla tego, że wyżéj nad loiką, która zapowiada wojnę, stoi loika wielkich interesów europejskich, która żąda pokoju.“ W dalszym ciągu protestuje p. de Mazade, redaktor *Kroniki politycznéj*, w tém piśmie przeciw nazwie kościoła *grecko-rosyjskiego*, danéj kościołowi wschodniemu w okólniku hr. Nesselrode. Kościół grecki wschodni istniał pierwéj nim powstało państwo rosyjskie. W wyrażeniu tém upatruje p. Mazade dążność ku absorbcyi politycznéj.

— W obec sprawy wschodniéj umilkły sprawy domowe, nawet hannowerska nie wiele obudziła interesu. Tu i owdzie tylko przebijają jeszcze resztki sympatyi dla „Szlezwig-Holsztynu“ objawiające się w namiętnych rozprawach nad uchwałą sejmu kopenhagskiego w przedmiocie następstwa. Kwestya wschodnia nastręczyła nawet dziennikom berlińskim obszerne pole do polemicznych utarczek, jakoby w niéj miały bezpośrednio udział nie tylko Prusy ale nawet partye, którym dzienniki służą za organa. *Gazeta Nowo-pruska* przemawia za Rosyą, trzymając się jak mówi na stanowisku cywilizacyjno-chrześciańskiém. *Gazeta narodowa* zgodnie z tytułem swoim na tak nazwaném stanowisku „niemiecko-narodowém“ i zdaje jéj się, że tylko naród niemiecki powołany jest do przeobrażenia Wschodu. Półurzędowa Gazeta *Die Zeit* przemawia przeciw Rosyi, a właściwie przeciw wojnie.

Wysocy goście przybyli do Berlina zaczynają się rozjeżdżać, Arcyksiężna Zofia z Arcyks. Ludwikiem jeszcze w sobotę udali się do Drezna, natomiast król bawarski udał się z żoną do Berlina.

W Hannowerze krążyła pogłoska o ustąpieniu gabinetu i już obiegała przypuszczalna lista ministrów.

Sejm oldenburgski skończył cztero-miesięczne prace swoje.

— Nie mając bieżących wiadomości z Francyi wspominamy o dekrecie, który z przyczyny zbiegu wiadomości sprawy Wschodniéj się tyczących, pominęliśmy w chwili gdy go ogłaszał *Monitor*. Stósownie do tego dekretu duchowni pełniący obowiązki od lat trzydziestu, których wiek lub stan zdrowia zmusza do wypoczynku pobierać będą stałą pensyą. Lista téj emerytury ułożoną będzie za podaniem biskupów przez ministeryum wychowania publicznego i wyznań.

Tutaj także należy się wzmianka, że Cesarz Napoleon ozdobił medalem złotym 1éj klassy panią Rozalią Roques, siostrę Martę z bractwa św. Józefa de Cluny, która poświęciwszy piętnaście lat swego życia staraniom koło trędowatych w Gujanie francuskiéj, straciła zdrowie na téj służbie w szeregach stojących pod sztandarem miłości bliźniego i na rozkaz wyraźny władzy duchownéj wyższéj wróciła do Francyi.

— Niektóre dzienniki wnoszą, że sessya parlamentu angielskiego będzie przedłużoną z przyczyny kwestyi Wschodniéj. Interpelacye które w tym przedmiocie uczynić ma margrabia Clanricarde w Izbie lordów, p. Layard uczyni podobnież w Izbie niższéj.

— Niedawno donoszono o okropnem trzęsieniu ziemi w Persyi, które zniszczyć miało Chiraz dość znaczne miasto. *Standart* według wiadomości z Persyi 1go maja podaje, że nie tylko gród wspomniony ale jeszcze miasto Kaschan padło ofiarą téj klęski. Pietnaście tysięcy mieszkańców znalazło śmierć w gruzach. Kaschan leży na drodze z Teheranu do Ispahanu, oddalony o trzy dni marszu na północ téj stolicy. Posiada liczne rękodzielnie jedwabnych materyi i złotych tkanin. Ludność jego dochodzi 30 do 40 tysięcy dusz.

— Depesze i dzienniki z Hong-Kong odebrane w Marsylii dochodzą aż do 5go maja. Nie mają jednak o powstaniu pewnych wiadomości. Rozeszła się była w kantonie pogłoska, że powstańcy zdobyli po raz wtóry Nankin, i że tam byli oblężeni od sił przeważnych. Mówiono także, że Chinkiang-Fu wpadł w ręce wojsk cesarskich którym udało się pobić oddział powstańców wysłany dla ściągnięcia haraczu z Su-chan. Dziennik Ovirland-China-Mail niedawał wiary tym wieściom.

Podobnież i wiadomości telegrafem do Paryża przesłane o aresztowaniu w Kantonie dwóch Anglików przez marynarzy okrętu francuzkiego Capricieuse z przyczyny obelgi wyrządzonéj pawillonowi francuzkiemu okazała się mało ważną. Rzecz ukończyła się z zadowolnieniem obu stron, to jest obiadem na okręcie rzeczonym.

---

**Wiedeń 4 lipca.** Czytamy w *Koresp. austryackiéj* następujące zaprzeczenie pogłosek o wejściu wojsk rosyjskich do Multan: „Rozgłos fałszywéj wiadomości, jakoby ces. rosyjskie wojska miały zająć Jassy na d. 25 z. m. znalazł znowu wstęp do dzienników londyńskich i paryskich, jak nam donoszą drogą telegraficzną. I tak *Times* i *Assemblée nationale* zamieściły depeszę telegraficzną o zajęciu stolicy Multan przez 12,000 Rosyan. Nadmieniamy o tém nawiasowo, aby publiczność we własnym jéj interesie skłonić do niezmiernéj ostrożności w przyjmowaniu niesprawdzonych doniesień i wieści.

— NPan raczył znieść taksę płaconą dotąd za nominacye grecko-dyzunickich duchownych w dyzunickich dyecezyach jakoto: w arcybiskupstwie kozłowickiem i biskupstwach Arad, Nowy Sad, Karlstadt, Buda, Pakraz, Temeszwar i Werszec.

— Linia telegraficzna z Medyolanu do Placencyi poprowadzoną będzie na Melegnano, Lodi i Casalpusterlengo.

— Donoszą na pewne z Temeszwaru, że nałożenie podatku gruntowego na zasadzie nowego prowizorium idzie jak najlepiéj. Mieszkańcy tém bardziéj są z tego zadowoleni, iż w obec racyonalnéj zasady tego systemu opodatkowania opartego na rodzajności ziemi a nie zaś bezwarunkowo na obliczeniu jéj powierzchni, nie może być wypadku tak jak dawniéj, kiedy w wielu stronach krassowskiego komitatu złe grunta taki sam co i dobre płaciły podatek.

— Rząd namiestniczy Morawii spowodowany ubytkiem wielu urzędników przeniesionych do Węgier rozpisał konkurs na dyetaryuszów zdatnych do służby konceptowéj i komisyjnéj naznaczając takowym do 2 złr. m. k. dyety na czas potrzeby i podania wciągu 8 dni (od 28 z. m. licząc) nakazał złożyć.

— Budowa kolei z Innsbruku do Hall wkrótce rozpoczętą będzie. Koszta robót pod szyny oznaczone są na 1,204,370 złr.

— Fzm. hr. Gyulay wysłany teraz do Petersburga ma znać dokładnie stosunki tureckie bo znaczną część swojéj 37-letniéj służby bawił na granicy tureckiéj, nadto bardzo on jest lubiony od Cesarza Mikołaja, od którego otrzymał w r. 1846 order ś. Stanisława 1éj klasy.

— Oprócz kościoła budować się mającego w Wiedniu na pamiątkę ocalenia NPana, w innych częściach monarchii, stanie na toż samo wotum 8 kościołów lub kaplic, a do dziś dnia powstało z tego powodu 482 rozmaitych funduszów dobroczynnych lub kościelnych.

### Francya.

Mówią, że sprawa testamentu Cesarza Napoleona znowu będzie rozbieraną, i że poświęcą 6 milionów franków na zaspokojenie pretensyj legataryuszów, których prawa na uwagę zasługują. Rzecz ma być przedmiotem projektu pierwszéj uchwały, która ma być senatowi przesłana. — Pan Baroche zajmie pałac kiedyś zajmowany przez pana de Maupas. Wyszedł nareszcie *Almanach Cesarski* na rok 1853; przedstawia on dziś więcéj interesu jak kiedykolwiek, obejmuje bowiem wszystkie zmiany administracyjne dokonane przez ostatnie 15 miesięcy. Jak zwykle pierwszy rozdział obejmuje spis rodzin panujących w Europie, z datą urodzenia każdego z członków tych rodzin; otóż dowiadujemy się, o czém jeszcze żaden z dzienników nie doniósł, że Eugenia de Guzman hrabina de Theba, Cesarzowa Francuzów, urodziła się 5 maja 1826 roku. — Dzienniki podawały skład dworu cesarskiego; wszystko ściśle wyważono według etykiety monarchicznéj; wspomina np. wielkie dygnitarstwa z charakterem specyalnym: naczelników pewnéj gałęzi służby jak: biskupa Nancy pierwszego jałmużnika, pułkownika Fleury pierwszego koniuszego, hrabiego Ney pierwszego łowczego, hr. Bacciocchi pierwszego szambelana itd. Wszyscy ci panowie znajdują się na swém miejscu w almanachu, ale stopniem niżéj od osób pełniących wielkie dygnitarstwa. Służba zdrowia jest bardzo liczna; oprócz doktora Comneau, który nosi tytuł pierwszego lekarza J. C. Mości i Dr Dubois, chirurga akuszera, liczą czterech doktorów zwyczajnych, siedmiu doktorów doradczych, ośmiu kwartałowych i jednego doktora sekretarza. Cesarzowa ma tylko jednę damę honorową, pannę de Bassano. Księżna Matylda nie ma żadnéj damy honorowéj tylko trzy damy do towarzystwa. Za pierwszego Cesarstwa ministeryum stanu składało się tylko z czterech wydziałów, (ekspedycyi protokółów, korespondencyi archiwum) i jednego artysty-pisarza, którego obowiązkiem było nie już pisać, ale rysować w cugach i kontrolować dokumenta dyplomatyczne wychodzące z kancelaryi cesarskiéj. Skład dzisiejszego ministeryum stanu jest daleko większy, albowiem przyłączono tu ministeryum domu cesarskiego, to jest zarząd dochodów korony i listy cywilnéj. Wydziały są tak urządzone jak za dawnéj listy cywilnéj. Ministrów uporządkowano według stopnia; ostatnie miejsce zajmuje minister policyi; wszyscy noszą tytuł Excelencyi, wyjąwszy pana Baroche, który jednak ma stopień ministra. Wszystko to ma swe znaczenie, bo najmniejsza rzecz w almanachu tym głęboko była rozbieraną. Senat także systematycznie uporządkowano; najprzód bióro, daléj książęta krwi, książęta rodziny cywilnéj, senatorowie z prawa, senatorowie z mianowania porządkiem nominacyi. Naczelnikiem woźnych senatu jest major armii. Almanach ten dowodzi też najlepiéj jak Cesarz pragnie zachować prerogatywy wojskowe. Tak hrabia Vaudrey, który w składzie dworu cesarskiego ma tytuł jenerała, nie został pomieszczonym w sztabie armii. Nawet książe Napoleon został pomieszczony na boku, nie między jenerałami i dodano przy nim następną uwagę: „mający prawo do noszenia tytułu i munduru jenerała dywizyi, na mocy dekretu z 24 stycznia 1853.“ Środek to wynadgradzania usług oddanych, zachowując ściśle zasady hierarchii wojskowéj.

### Hiszpania.

**Madryt 26 czerwca.** *Gazeta Madrycka* ogłasza dekret królewski, który ustanawia konsulat w Jerozolimie i komisyą specyalną, mające się trudnić miejscami świętemi. Tekst dekretu brzmi:

„Stosownie do tego, co mi przedstawionem zostało przez radę moją ministrów, dekretuję jak następuje:

„Art. 1. Ustanowionym jest konsulat w Jerozolimie, z poleceniem aby się porozumiał z zakonnikami reguły ś. Franciszka hiszpańskiemi mieszkającemi w Palestynie, w celu popierania czynnie interesów religii państwa i przeszkadzania aby dawne prawa i prerogatywy mojéj korony w miejscach świętych nie były zapoznane.

„Art. 2. Wstrzymaną jest wszelka *przesyłka bezpośrednia* funduszów pochodzących z uczynków nabożnych (*Obra pia, occure pie*) zakonnikom Palestyny. Fundusze przesyłane być winny na przyszłość *konsulowi*, ażeby *zgodnie z Ojcami Franciszkanami*, używał ich do przedmiotów *ich instytucyom właściwych*, bez żadnéj ze strony *innej zwierzchności* interwencyi.

„Art. 3. Posyłki pieniędzy i przedmiotów, które na przyszłość do miejsc świętych będą skierowane, ulegać będą *sprawdzeniu* na rozkaz ministra spraw zagranicznych, do którego władzy od dziśdnia zawisła *Obra pia* Jerozolimska.

„Art. 4. Zanominowaną zostanie komisya złożona

z dyplomaty, finansisty, dwóch duchownych i dwóch orientalistów, która przejrzy archiwa tyczące się *Obra pia*, stan jéj funduszów i dochodów, i wszystko co do tego należy, przedstawi następnie środki jakie za najwłaściwsze uzna do prędkiego i szczęśliwego osiągnięcia celu który zamierzam, i przedłoży, jak najprędzéj, memoryał *historyczny* i *legalny* nad prawem korony hiszpańskiéj do patronatu miejsc świętych.

„Art. 5. Rząd rozpocznie natychmiast negocyacye z przewielebnym nuncyuszem Jego świątobliwości, w przedmiocie odwołania i modyfikacyi wziętych przez kongregacyą propagandy wiary postanowień, któreby zmierzać mogły do zmniejszenia praw koronie mojéj w Ziemi świętéj przysługiwających.

„Art. 6. Wziąwszy poprzednie informacye, obranym zostanie dom na przyjęcie i wykształcenie missyonarzy franciszkańskich przeznaczonych do ziemi świętéj.

„Dan w Aranjuez 24 czerwca 1853 r.

(Podpisano ręką królowy).

„Minister tymczasowy spraw zagranicznych,
*Francisco de Lersundi.*

## Rossya.

Cesarz oglądał nietylko Kronstadt, ale również i warownie Risbank i Kronszlot i dziękował jenerałowi Masłow, który je stawiał.

— Ministeryum rosyjskie według *Gazety poczt. frankfurtskiéj*, składa się obecnie z następujących członków: 1) Książe Czerniszew jenerał jazdy, minister wojny, prezes rady ministrów i prezes rady państwa. 2) Kanclerz państwa hr. Nesselrode rzeczywisty tajny radca i minister spraw zagr. adjunkt tajny radca senator Sieniawin. 3) Książe Wołkoński jen. piechoty, minister dworu i Apanażów. 4) Hr. Adlerberg jen. adjutant, jen. piechoty, jeneralny zawiadowca poczt. 5) Hr. Kleinmichel jen. adjut. jen. piechoty, jeneralny dyrektor dróg i publicznych budowli. 6) Hr. Wronczenko tajny radca, minister skarbu i sekretarz stanu. 7) Chytrow rzecz. tajny radca kontrolor państwa. 8) Hr. Kisielew jen. piechoty, minister dóbr koronnych. 9) Ks. Szyryński-Szychmatow tajny radca i senator ministerz oświecenia, 10) Panin tajny radca sekretar stanu, minister sprawiedliwości. 11) Hr. Perowski rzecz. tajny radca, minister spraw wewn. 12) Ks. Menszykow admirał i minister marynarki.

Inną natomiast listę podają *Hamb. Nachr.* jako to: 1) Ks. Dołgorukow minister wojny. 2) Hr. Nesselrode spraw zagranicznych. 3) Hr. Perowski minister dworu i apanażów. 4) Hr. Orłów minister policyi. 5) Hr. Adlerberg poczty. 6) Hr. Kleinmichel dróg, mostów i publicznych robót. 7) Brock tajny radca minister skarbu. 8) Chytrow kontroler państwa. 9) Hr. Kisielew minister dóbr koronnych. 10) Ministeryum oświecenia wakuje, pomocnik rzecz. radca stanu Norow. 11) Hr. Panin minister sprawiedliwości. 12) Bibikow jen. adjut. minister spraw wewn. 13) Ks. Menszykow admirał, minister wojny.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

W felietonie *Indépendance belge* znajdujemy opis wystawy paryzkiéj sztuk pięknych, a w nim między innemi te słowa o p. Rodakowskim: ..„Lubię, powiem nawet że szacuję ów portret przez p. Rodakowskiego Galicyanina ucznia p. Leona Coignet, ucznia który jest sam mistrzem. P. Rodakowski malował powiadają małkę swoją, i wierzę temu, bo obraz malowany *con amore*, z uczuciem pobożności, ze starannością synowską. Piękny to portret w tym rodzaju sztuki, która nad wszystko wyżéj stoi. Ileż dobroci w tych rysach! koloryt różowy i lekko złocisty ciała godzien wszelakich pochwał. Ręce, przybory, koronki, słowem wszystko zdradza tam mistrza.“

— D. 1 lipca popołudniu trąba powietrzna niezmierne w Wiedniu poczyniła szkody. Grad wielkości jaj gołębich wytłukł niezmierną ilość okien, i znaczne zrządził uszkodzenia po ogrodach przedmieściowych. Najwięcéj ucierpiał ogród księcia Lichtensteina, gdzie wicher wyrywał drzewa z korzeniami, i znaczną część dachu pałacowego zerwał. Prócz tego na kilku domach zerwane zostały dachy; w okolicach miasta nie mniejsze szkody. W Gerasdorf zgorzały trzy domy od piorunu.

— W Heydekrug w Prusiech wschodnich murarz jeden zastrzelił z pistoletu radzcę sądowego Meyhöfera we własném jego biórze. Zbrodniarz został pochwycony i znaleziono przy nim jeszcze jeden ładunek ostry i sztylet. Powód morderstwa nie wiadomy.

**Przyjechali do Krakowa** od dnia 5go do 6go lipca: X. Józef Kempner, X. Franciszek Lacroix z Tarnowa. Jan Silkiewicz z Warszawy. Leon Solecki, Emilia Walter ze Lwowa. Konstanty Reniaczek z Sącza.

**Wyjechali:** Wincenty Siemieński, Klemens Domagalski do Warszawy. Stanisław Chamicki do Ostrawy. Bolesław Wysiekierski do Wrocławia. Helena hr. Golejewska, Kornel hr. Golejewski do Berlina. Kazimierz hr. Potulicki do Prus. Wojciech Skrabski do Kamionki Wielkiéj. Michał Koszykiewicz do Moscisk. Zbyszewski radca gubernialny do Bochni.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

**Kraków** 5 lipca. Dowóz zboża z Michałowic znaczny, z Barana zaś bardzo mały, w ogóle około 3000 korcy było dziś na targu. Kupujących liczba mianowicie z okolic górskich mniejsza niż zeszłego targu, ale z Wadowickiego znaczne zamówienia w całych partyach. Z początku targu sprzedaż szła uporczywie, ceny nawet notowane nieco wątłe, ale ku końcowi pokup ożywiony i żądania naglące tak że żyto i jęczmień po 15 i 20 kr. wyżéj poszło jak dotąd, a pszenica po dawnéj cenie z łatwością odchodziła. Żyto prawie wszystko z wozów i nieco z wsypek sprzedano, w ogóle blisko 1500 korcy, z początku po $6^3/_4$, potém zwolna aż do 7, $7^1/_4$, $7^1/_3$, za najpiękniejsze nawet $7^1/_2$ złr. Pszenica 5—600 korcy po $7^1/_2$, 8, $8^1/_4$ do $8^3/_4$. Jęczmień 6—800 korcy po $5^1/_2$, $5^3/_4$ 6. Groch 150—200 korcy po $7^3/_4$—8 złr. Owies stale po 15 kr. wyżéj nad zwykłą cenę. 2—300 korcy płacono po $3^3/_4$, 4, $4^1/_4$ złr. Jagły 20—30 korcy po $11^1/_2$—12 za wyborowe do $12^1/_2$ złr. W ogóle ruch w końcu targu ożywiony, spekulanci zaczynają się poruszać, oni co zwątpili o kupnach przed żniwami. Powodem do tego deszcze które zachwiały nadzieją dobrych zbiorów, a przynajmniéj przedłużyły przednowek o kilkanaście dni.

### CENY ZBOŻA

*na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.*

| W KRAKOWIE dnia 5 lipca 1853 roku. | I. Gatunek. | | | | II. Gatunek. | | | | III. Gatun. | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | od | | do | | od | | do | | od | | do | |
| | zr | kr | zr | kr | zr | kr | zr | kr | zr | kr | zr | kr |
| Korzec pszenicy | 8 | 15 | 8 | 35 | 7 | 45 | 8 | — | — | — | 7 | — |
| „ „ jaréj do siewu | — | — | 8 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ żyta | 7 | — | 7 | $22^1/_2$ | — | — | 6 | 45 | — | — | 6 | 37 |
| „ jęczmienia | — | — | 6 | — | — | — | 5 | 42 | — | — | 5 | 22 |
| „ owsa rychliku | — | — | 5 | — | — | — | 4 | $22\frac{1}{2}$ | 3 | $52\frac{1}{2}$ | 4 | — |
| „ grochu | — | — | 8 | 30 | 7 | 45 | 8 | — | — | — | 7 | 15 |
| „ jagieł | — | — | 11 | 30 | — | — | 10 | 30 | — | — | — | — |
| „ koniczyny białéj | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ bobu | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ wyki | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ tatarki | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ prosa | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ rzepaku zimowego | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ rzepaku letniego | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ ziemniaków | — | — | 4 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Cetnar siana wagi krakowe. | — | — | — | 45 | — | — | — | $37^1/_2$ | — | — | — | — |
| „ słomy „ | — | — | 1 | 15 | — | — | — | $52^1/_2$ | — | — | — | — |
| Gar. spirytusu z opłatą | — | — | 2 | 48 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ okowity „ | — | — | 1 | 51 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ masła czystego | — | — | 2 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Kopa jaj kurzych | — | — | — | 39 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Drożdży wanien. z piwa marcow | — | — | 2 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ „ „ dubeltow. | — | 45 | 1 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Kaszy jęcz. miarka | — | — | — | 30 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ częstoch. | — | — | 1 | 12 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ pszennéj | — | — | — | 56 | — | — | — | 48 | — | — | — | — |
| „ perłowéj | — | — | 1 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ tatarcz. całéj | — | — | — | 52 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ pszetartéj | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Pęcaku | — | — | — | 46 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Mąki z pod krupek | — | — | — | 26 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Mąki tatarczanéj | — | — | — | 40 | — | — | — | — | — | — | — | — |

Sporządzono w biórze Kommisaryatu Targowego,

Delegowani Obywatele: *Michał Bogdanowicz. Józef Mroszkiewicz.*

Kommisarz Targ. *Teofil Wesper.* *Siermontowski* Adjunkt

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Wiedeń.** *Kursa telegraficzne z dnia 5go lipca.* **Metaliki** 5-proc. $93^{13}/_{16}$. — Metaliki $4^1/_2$-proc. 84. — Metaliki 4-proc. $75^1/_2$. — 4-proc. z 1850 r. $92^3/_4$. — $2^1/_2$-proc. $48^7/_{16}$. — 1-proc. $19^1/_2$ z ciągn. z 1830 r. 250. $302^7/_8$. — Augsburg $109^3/_4$. — Londyn 10 kr. 49. — Paryż $129^3/_4$. — Akcye Bankowe 1401. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97^7/_{16}$ B. $116^1/_2$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

**Kurs krakowski** 6go lipca. Banknoty austryac. żądają 96, płacą $95^2/_3$. — Pruski kurant ż. 102, pł. $101^1/_3$. — Ruble srebrem nowe al pari . — Cwancygiery nowe ż. $104^3/_4$ pł. $104^1/_2$. Cwancygiery stare ż. $104^1/_2$ pł. 103. — Imperyały ż. 34 6, pł. 34 3. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 8, pł. 19 5. 20frankowe ż. 33 26, pł. 33 18. — Listy Zastawne polskie żądają $98^5/_6$ pł. $98^1/_3$. — Listy Zastawne galic. bez kup. ż. $91^1/_2$ pł. 91.

**Kurs wiedeński** z dnia 5go lipca. — Metaliki $93^3/_4$. — Nowa pożyczka. $93^5/_8$. — Akcye Banku wied. 1400. — Akcye kolei żel szl. 221. — Agio od złota $15^3/_4$, od srebra $9^7/_8$.

**Kurs wrocławski** z d. 5go lipca. — Banknoty austryack. $92^7/_{12}$ ż Banknoty polskie $97^3/_4$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $96^1/_2$ ż. — Listy zastawne poznań. 4% $104^3/_4$ ż., dto $3\frac{1}{2}$% $98^1/_4$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 94 d



## Ostatnie wiadomości.

*Koresp. Austr.* donosi, iż wojska rosyjskie otrzymały rozkaz wkroczenia do Księstw Naddunajskich, co jak się zdaje, nastąpi między 5 a 7 b. m. w niezbyt znacznéj sile (mówią o dwóch dywizyach). Toż samo pismo podaje skróconą treść manifestu cesarskiego, wydanego dnia 26 z. m. z okazyi wkroczenia, który ogłoszony w *Journal de St. Petersbourg* brzmi dosłownie jak następuje:

„My Mikołaj Iszy z Bożéj łaski Cesarz i Samodzierżca wszech Rosyi itd. itd. czynimy niniejszem wiadomo:

„Naszym wiernym i ukochanym poddanym znanem jest, że od niepamiętnych czasów, wiekopomnéj pamięci przodkowie nasi przysięgli bronić wiary prawosławnéj.

„Odkąd się Opatrzności boskiéj podobało, dziedziczny tron na nas przenieść, staraniem naszém zawsze było strzedz świętych i od tego nieodłącznych obowiązków. Oparte na sławnym traktacie Kajnardżi, potwierdzonym znowu przez uroczyste późniejsze porozumienia się z Portą ottomańską, staranie to miało ciągle na celu, zabezpieczyć prawa kościoła prawosławnego.

„Ale na wielki nasz smutek, w ostatnich czasach, pomimo wszystkich Naszych usiłowań celem opieki praw i przywilejów Naszego prawosławnego kościoła, liczne akta samowoli ze strony rządu Ottomańskiego, naruszyły te prawa i zagrażały nareszcie zupełnem zniszczeniem porządku rzeczy uświęconego wiekami i prawosławnéj wierze tyle drogiego.

„Usiłowania Nasze, aby Portę od podobnych czynności wstrzymać, pozostały bez skutku, i nawet uroczyste słowo, jakie Nam dał Sułtan przy téj sposobności, wkrótce potem złamanem zostało.

„Wyczerpawszy wszystkie drogi przekonania i wszystkie środki, aby za pomocą przyjacielskiego porozumienia się uzyskać należyte zadosyć uczynienie sprawiedliwym żądaniom naszym, uznaliśmy za rzecz niezbędną, kazać wojskom naszym wkroczyć do Księstw Naddunajskich, aby pokazać Porcie, dokąd ją upór doprowadzić może. Mimo tego nie mamy teraz zamiaru rozpoczynać wojnę; lecz przez zajęcie Księstw, chcemy mieć w ręku zastaw, który w każdym razie ma nam być rękojmią przywrócenia praw naszych.

„Nie szukamy zdobyczy; Rossya ich niepotrzebuje. Domagamy się, aby legalnemu i tak widocznie naruszonemu prawu zadosyć się stało. Gotowi nawet jesteśmy w téj jeszcze chwili wstrzymać pochód wojsk Naszych, jeżeli Porta ottomańska zobowiąże się sumiennie przestrzegać całości przywilejów kościoła prawosławnego.

„Jeżeli wszakże upór i zaślepienie żądają koniecznie czego innego, naówczas zawezwawszy Boga na Naszą pomoc, pozostawiemy Mu rozstrzygnięcie Naszego sporu, i pełni ufności w wszechmocną rękę Jego, pójdziem na obronę prawosławnéj wiary.

„Dan w Peterhofie 14 (26) czerwca 1853, panowania Naszego 28go.

(podpisano) „Mikołaj“.

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| Dzień. | Godzina. | Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura. | Stan ciepła według Reaumura. | Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e. | Kierunek wiatru i natężenie. | | Stan atmosfery. | Zjawiska napowietrzne. | Zmiana term. w ciągu dnia. od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 5 | 2 | 27" 5''' 267 | + 10° 4 | 4'''. 35 | północny | słaby | pochmurno | deszcz | +12°7 | +9°6 |
| „ | 10 | „ 5 094 | + 11° 6 | 4 98 | zachodni | „ | „ | wieczorem ulewa | | |
| 6 | 6 | „ 4 964 | + 11° 8 | 5 13 | płzachodni | „ | „ | w nocy „ | | |

KONSTANTY SOBOLEWSKI, Redaktor odpowiedzialny. W DRUKARNI CZASU. ANTONI CZAPLIŃSKI, zarządzca drukarni.